

PIOTR URBANEK Perfect

COŚ, CO ZAWSZE MAM PRZY SOBIE: Plecak i sto niezbędnych rzeczy w środku. Kiedyś w Australii podłączyłem gitary do TV dzięki małej przejściówce wyciągniętej z tego plecaka (próba w hotelu odbyła się).

KSIĄŻKA, KTÓRĄ KUPIŁEM OSTATNIO: *Satyra, groteska, żart liryczny* Gałczyńskiego. Pamiętacie *Teatrzyk Zielona Geś* i *Skumbrie w tomacie*?

MUZYKA, KTÓREJ NIE ZNOSZĘ. Słodka papka, lejąca się z głośników radia. Zawsze szukam w muzyce czegoś nowego...

NAJGORŠA MOJA CECHA.

Największymi moimi wadami są niecierpliwość, niepunktualność, drobiazgowość – ale walczę z tym.

NAJWIĘKSZA MOJA ZAŁETA. To chyba pokora... Jeśli ją posiadasz jesteś w stanie przyjąć wiedzę, rozwijasz się.

NIE ROZSTAJĘ SIĘ Z... aparatem fotograficznym, w którym są zdjęcia mojej rodziny.

OSTATNIO NAJBARDZIEJ DZIAŁAJĄ MI NA NERWY... popisy polityków.

PIERWSZE PIENIĄDZE

ZAROBILEM... pracując w bibliotece, rozlepiając plakaty, pilnując metra... Różnie bywało. Ciężko było do 33. roku życia, potem wszystko zmieniło się na lepsze, praca włożona w muzykę zaczęła przynosić efekty.

PIERWSZY KONCERT, NA KTÓRYM BYŁEM. Tilt w warszawskim Teatrze Studio (lata 80.). Były zawodowe „paczki” i światła, wtedy to robiło wrażenie.

PLYTA, KTÓRĄ KUPIŁEM OSTATNIO. Ray Charles – DVD z koncertu, ale też nowy Nine Inch Nails. Czyli niezły rozrzut repertuarowy.

RECEPTA NA SUKCES. Jeśli robisz konsekwentnie coś, co jest twoją życiową pasją i starasz się być codziennie lepszy w tej dziedzinie – jest szansa... Trzeba jeszcze umieć słuchać innych, a z błędów wyciągać wnioski i mieć odrobinę szczęścia.

SPORT. Jeżdżę na rowerze, rolkach, pływam, gram we frisbie, w nogę, trenowałem judo i ju-jitsu – teraz uczę córkę, ma dziewczyna smykałkę do sportu.

ULUBIONE DANIE. Lubię klasyczną polską kuchnię: schaboszczaka z młodymi ziemniaczkami i mizerią, żurek. Od święta kuchnia hinduska – poezja smaków...

ankietował: WIESŁAW KRÓLIKOWSKI